

możesz



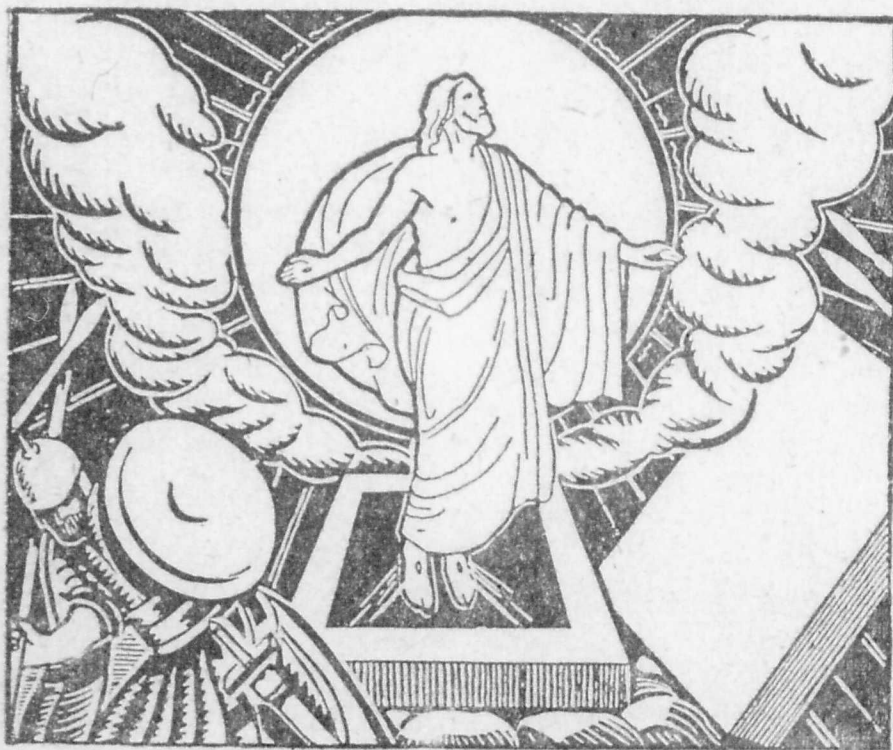
TYGODNIK

Bezpłatny dodatek „Tygodnika Katolickiego”

Rok 2

Gorzów, dn. 6 kwietnia 1947 r.

Nr 13



„Wesoły nam dzień dziś nastał,
Którego z nas każdy żądał,
Tego dnia Chrystus Zmartwychwstał
Alleluja, Alleluja”

Zmartwychwstanie

Dzwon huczy i ludzi wzywa
Rozkołysany, radosny:
Oto dziś chwila szczęśliwa,
Dzień Zmartwychwstania i wiosny.

Z łąk, lasów i z nad strumieni
Wiosenną ci pachnie wonią.
W słonecznej, złotej przestrzeni
Skowronków piosenki dzwonią.

Więc serca ludzkie wzruszeniem
Radosnym dzisiaj zadrgały,
Świat cały teźnie rozmodleniem,
Szczęściem przejęty świat cały.

Rezurekcyjne brzmia dzwony,
Każdy wieść miłą wydzwania:
O Chryste, bądź pozdrowiony
W tę świętą Noc Zmartwychwstania!

Jdzie wiosna

Po długich snach
i szarych dniach
powraca z obcych światów
wiosenka w skrach,
słonecznych skrach
w powodzi barwnych kwiatów!

A za nią — w ślad —
do pól i chat
nadciąga z złotą zorzą
ten ptasi świat,
skrzydlaty świat,
by głosić chwałę Bożą!



I oto w krąg
z nad miedz i łąk
pieśń w jeden rytm się spoli, —
a z ludzkich mąk
wysstrzela pąk
Nadziei, lepszej doli!...

Jotka

Alleluja!

Kochane Dzieci! Minęła już zima, a z nią dni smutku, żaloby i pokuty. Chrystus Pan zmartwychwstał. — Zwyciężył śmierć, grzech i szatana.

Śpiewajmy dziś wszyscy: „Wesoły nam dziś dzień nastał...”

Redakcja życzy wam, Kochane Dzieci, aby święta te przeszły wam radośnie i wesoło. Weselcie się i ciescie, ale nie tylko przy święcym. To są rzeczy uboczne.

Gdy na rezurekcję rozkołyszą się dzwony, głosząc światu radosne Alleluja, niech serduszka wasze rozkołyszą się, jak te dzwony i wraz z nimi wielbią Pana Jezusa, który swym zmartwychwstaniem pokonał nieprzyjaciół, grzech i śmierć, otwierając ludziom bramy żywota wiecznego.

Życzymy więc wam, Kochane Dzieci, byście spędziły święta radośnie, z pogodą w duszy. Bawcie się i weselcie, ale nie zapominajcie, że każde święto jest przede wszystkim przypomnieniem jakiegoś dzieła Bożego. Wielkanoc to pamiątka naj-

wiejszego dzieła, Odkupienia i Zmartwychwstania. Dlatego dobry chrześcijanin powinien spędzać święta w odpowiednim skupieniu i radości duszy.

Niech chłopcy nie zabawiają się w czasie świąt strzelaniną. Te psoty wcale nie przyczyniają się do chwwały Bożej. Zaniechajcie także złośliwych żartów z wodą w poniedziałek wielkanocny. Bezmyślnymi żartami wyrządzicie tylko bliźnim przykrość i szkodę, a tym samym zasmucicie Pana Jezusa.

Myślmy, że między wami nie ma takich złych chłopców, którzy by szukali uciechy w cudzych łzach i żalu.

Pamiętajcie także o tych dzieciach biednych, których straszna wojna osierociła, lub pozbawiła środków potrzebnych do życia.

Dla nich także Pan Jezus zmartwychwstał, dla nich także dzwony biją Alleluja.

O to wszystko prosi was
Wasz Przyjaciół

Bazie

Nad drogą,
co wiedzie w opłotki,
gdzie pszczołki
zwijają się skrzętnie —
w srebrzyste bazie

a kotki

wierzby się stroją

odświętnie, —

aby w Palmową niedzielę,
gdy błysnie
zorza poranna —
w cichym,
przydrożnym kościele
zaszumieć słodkim:

— Hosanna!

Eka

Pisanki

Narobiłem
dla dziatczek
cały talerz
pisaneczek:
te w kwiateczki!
a na tamtych
znów — kureczki!
a na innej
nad zagonkiem

baraneczek
z srebrnym dzwonkiem!
lub pocieszne
z jajkiem w pysku
małe prosię
na półmisku!...

Co za radość
co za śmiechy
biją wtedy
z pod mej strzechy,
kiedy dzieci

w złote rano
po pisanec
tej dostaną —
że napróżno
w onej chwili
na powagę
człek się sili!!!

To też zanim
przyjdą święta,
o tym jednym
się pamięta,
aby tylko
dla dziatczek
była micha
pisaneczek,
a tak ładnych,
że na świecie
już piękniejszych
nie znajdziecie.

ŚWIĘCONE JADWINI

Wielkanoc się zbliżała.
Na dworze była cudna,
wiosenna pogoda. Drzewa
począły się zielenić. Na
łące z pod trawy zielonej
wyglądały niebieskie fiołki
i białe śnieżyczki. Ra-

dowały się serca ludzkie ze
złotego słonka i z nadchodzącej
Wielkanocy.

W jednym tylko domu panował
smutek, w domu, gdzie mała Jadwi-
nia, córka Jędrzejowej, biednej
praczki, leżała od kilku miesięcy



chora. Jędrzejowa mieszkała w wielkiej kamienicy, przy bardzo ruchliwej ulicy wielkiego miasta. — Dziewczynka całe godziny spędzała sama w domu, gdyż matka zajęta była praniem bielizny poza domem, a ojciec już dawno nie żył.

Smutnie wlokły się dni choremu dziecku. Z tęsknotą czekała na przyjscie matki, która opowiadała swej córce różne ciekawostki, a nie raz przynosiła trochę słodyczy.

Teraz, kiedy Wielkanoc się zbliżała, biedna Jędrzejowa martwiła się bardzo, wiedząc, że nie będzie mogła sprawić żadnej niespodzianki dla swojej chorej Jadwini. Często jej oczy zachodziły łzami, kiedy wspomniała, jak smutne będą miały święta.

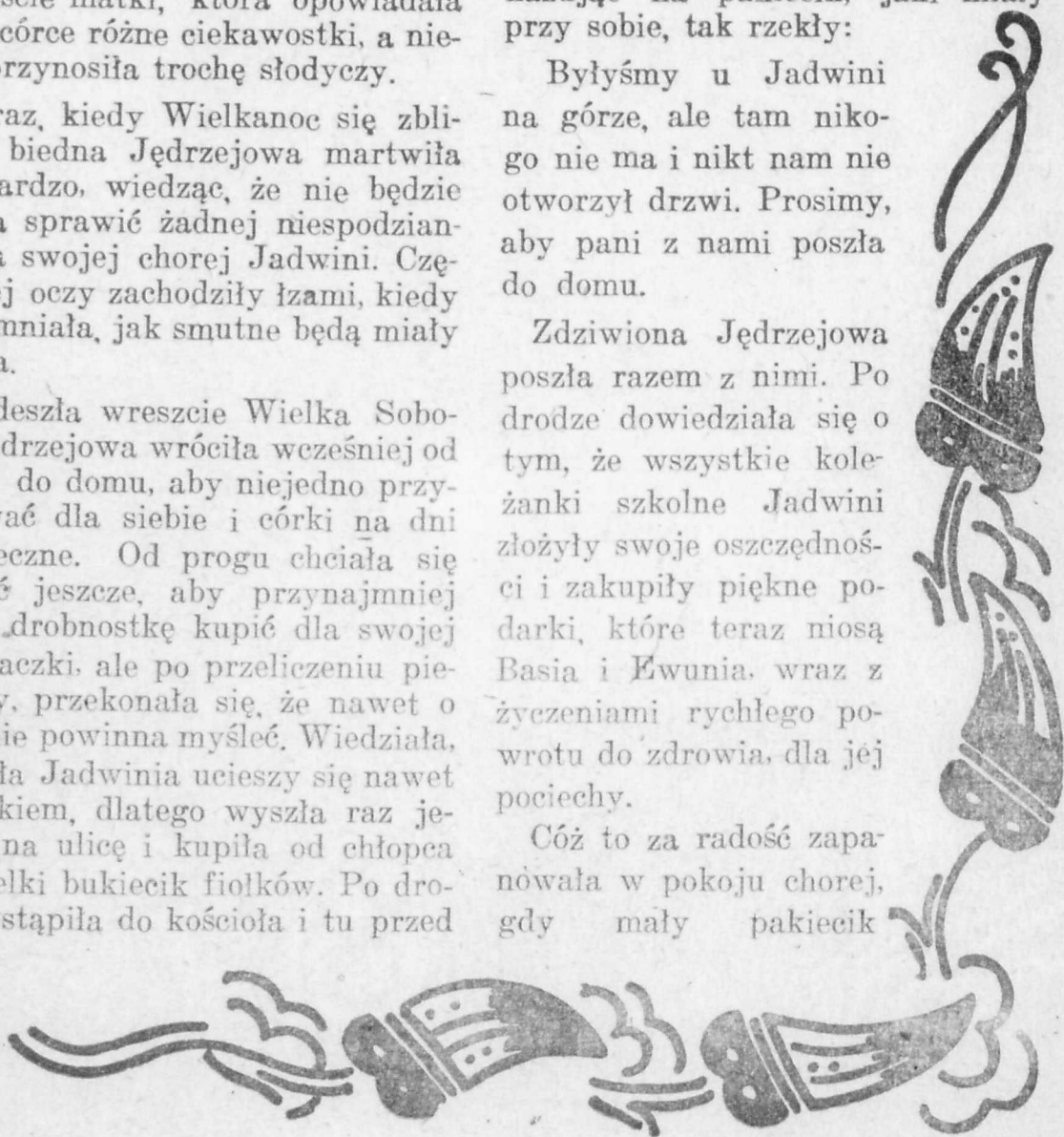
Nadeszła wreszcie Wielka Sobota. Jędrzejowa wróciła wcześniej od pracy do domu, aby niejedno przygotować dla siebie i córki na dni świąteczne. Od progu chciała się wrócić jeszcze, aby przynajmniej jakąś drobnostkę kupić dla swojej jedynaczki, ale po przeliczeniu pieniędzy, przekonała się, że nawet o tym nie powinna myśleć. Wiedziała, że mała Jadwinia ucieszy się nawet kwiatkiem, dlatego wyszła raz jeszcze na ulicę i kupiła od chłopca niewielki bukietik fiołków. Po drodze wstąpiła do kościoła i tu przed

grobem Pana Jezusa wyżałiła się ze swoich kłopotów i zmartwień. — Gdy tak klęczała, zatopiona w modlitwie, ktoś dotknął nieśmiało jej ramienia. Obejrzała się i ze zdziwieniem ujrzała dwie dziewczynki, dawne koleżanki Jadwini. Wyszła z nimi z kościoła. Dziewczynki grzecznie przywitały Jędrzejową i pokazując na pakiecik, jaki miały przy sobie, tak rzekły:

Byłyśmy u Jadwini na górze, ale tam nikt nie ma i nikt nam nie otworzył drzwi. Prosimy, aby pani z nami poszła do domu.

Zdziwiona Jędrzejowa poszła razem z nimi. Po drodze dowiedziała się o tym, że wszystkie koleżanki szkolne Jadwini złożyły swoje oszczędności i zakupiły piękne podarki, które teraz niosą Basia i Ewunia, wraz z życzeniami rychłego powrotu do zdrowia, dla jej pociechy.

Cóż to za radość zapawała w pokoju chorej, gdy mały pakiecik



rozpakowano. Ile tam śliczności było trudno opisać. Najpiękniejszy był baranek cały z cukru z czerwona chorągiewką. Jagusia nie miała słów na wyrażenie swojej radości. Dziękowała jak tylko umie czyste serduszek dobrego dziecka.

— A kiedy wyszły dziewczynki z domu biednej praczki i stanęły na

ulicy, tak mówiły do siebie: — Jak to dobrze żeśmy zrobiły tak miłą niespodziankę naszej szkolnej koleżance, prawda Ewuniu, teraz i dla nas będą miłsze święta wielkanocne i bardziej radosne, kiedy przypomnimy sobie o tym, jak bardzo ucieszyła się biedna Jadwinia i jej matka?

LEGENDA O CHRYSTUSIE

W kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu pod Krakowem, był dawniej krucyfiks, przysłany z Moraw pierwszemu księciu chrześcijańskiemu. Książę ten ozdobił krucyfiks, włożywszy na głowę Chrystusa złotą koronę, misternej roboty, na ciało święte bogatą sukienkę, a na nogi złote pantofelki, wysadzane perłami. W owym czasie mieszkał na Zwierzyńcu ubogi grajak, obarczony liczną rodziną, której nie miał czym wyżywić. W swoim strapieniu modlił się często przed krucyfiksem i nieraz godzinami całymi wygrywał na skrzypcach przed ową pasją. Razu pewnego, gdy nie widział już znikąd pomocy w swej nędzy, udał się jak zwykle do kościoła i zaczął wygrywać przed krzyżem tak żałośnie, iż wzruszył serca wszystkich, którzy go słyszeli. Wtem spostrzegł, że Chrystus poruszył nogą i zrzucił przed niego złoty pantofelek. Uradowany skrzypek, widząc w tym pomoc Boską, zabrał pantofelek, chcąc go sprzedać. Niedługo jednak trwała jego

uciecha; posądzono go bowiem o kradzież, o świętokradztwo i skazano na karę śmierci. Nie pomogły zaklęcia niewinnego skrzypka — nie uwierzono mu i wyrok miał być wykonany. Na prośbę skazańca pozwolono mu raz ostatni zagrać na skrzypkach przed krucyfiksem. — Gdy ukląkł przed Chrystusem, modląc się gorąco i zagrał jeszcze rzewniej niż zawsze, zgromadzony tłum ujrzał, że Chrystus odebrany grajkowi pantofelek zrzucił ponownie z nogi. Widząc ten cud niezwykły, uwolniono niewinnego skazańca, odkupiwszy od niego za wysoką cenę złoty pantofelek, który z powrotem z czcią i pobożnością włożono na nogę Chrystusową.

Skrzypek pędził odtąd żywot spokojny w dostatku, wychowując dzieci na chwałę Boga i Ojczyzny. Cudowny Krucyfiks został później wywieziony do Włoch, a na jego miejsce zawieszono obraz, przedstawiający skrzypka, grającego u stóp Chrystusa, wiszącego na krzyżu.

Hej, wiosno

Hej, przyjdź do nas wiosenko!
My tęsknimy do ciebie!
Przyjdź-że słodka panienko,
My czekamy na ciebie!

Zima nam się sprzykrzyła,
Mróz dokuczył i bieda,
Przyjdź-że wiosno ty miła!
Czyż cię prosić potrzeba?

Przyjdź, zwiastunie radości,
Do tych chat ubogich —
Tam, gdzie smutek wciąż gości,
Tyle cierpień jest srogich!

Przyjdź i swoją pięknoscią,
Swoim ciepłem, swym słońcem,
Rozbudź ich serdecznością.
Bądź radości ich gońcem!

A gdy będziesz odchodzić,
Jeszcze raz zwróć swe oczy,
Żegnającym cię ludziom
Zostaw uśmiech ochoczy.



Kochany Mały Tygodniku!

Z niecierpliwością oczekuję każdej niedzieli. Bowiem w każdą niedzielę przychodzi do nas nowy numer Tygodnika Katolickiego. Tatuś i Mamusia oraz inni ludzie chętnie go czytają. A mały Tygodnik, to przecież nasz przyjaciel. Zawsze w nim coś ciekawego i wesołego. Nawet małe dzieci chętnie słuchają, gdy się im z niego czyta. Mojemu pięcioletniemu braciszкови muszę kilkakrotnie jeden i ten sam numer czytać, tak, że niejedne wierszyki i

żarciki zna na pamięć. Do dziś dnia wspomina o tej pajdzie chleba z numeru 31/32. Ja mam trochę więcej latek, ale także bardzo chętnie czytam Mały Tygodnik. Bardzo się ucieszyłem II. Konkursem. Rozwiązanie zagadek przesyłam równocześnie z niniejszym listem. Mam nadzieję, że przynajmniej jakąś część zadań trafnie rozwiązałam.

Załączam pozdrowienia dla Małego Tygodnika.

Stała czytelniczka

Felicja Graczykówna



Rozwiązanie II konkursu

1. Rok 1410. Zwycięstwo Polaków nad Krzyżakami pod Grunwaldem.
2. Starszy syn otrzymał na imię Emilian, a młodszy jedną trzecią imienia starszego brata tj. Jan. Może być także Sebastian.
3. Każdy z nich dostał po jednym jabłku, bo były tylko trzy osoby: ojciec, ojciec ojca (dziadek i syn)
4. Bruksela, stolica Belgii.
5. Łód albo śnieg.
6. Ada, Ala lub Anna.
7. Myśliwy zabił trzy ptaki, a reszta uciekła.
8. Len.
9. Pilnik.
10. Para.
11. Józef z Arymatei i Nikodem przyszli do Pilata i prosili aby im wydał ciało Pana Jezusa.
12. Kołyska.
13. . . .
14. Korale.
15. Latarnia.
16. Kosa, koszyk, kora, koza. Zgłoską tą jest KO.

Listów z rozwiązanymi zadaniami otrzymaliśmy bardzo wiele. Wyniki losowania podamy w następnym numerze. Redakcja.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

Mały kombinator

Sześćioletni Tomcio zaczyna ubierać się sam. — Dlaczego przewracasz pończoszkę na lewą stronę? — pyta go mama.

— Bo na prawej jest dziura — brzmj odpowiedź.

Też odpowiedź

— Kaziu, dlaczego nie bawisz się z Manią?

— Bo ona płacze...

— A dlaczego ona płacze?

— Bo ja nie chcę się z nią bawić.

Mieszczuchy na wsi

— Patrz, Haniu, jakie piękne żyto!

— Ależ to przecież jęczmień.

— Moja kochana, przecież na wsi bywam i znam się na zbożu dobrze. Zresztą niech Janek rozstrzygnie.

— Janku, co to jest?

— To jest przecież koniczyna.

Redaguje Ks. Mgr. Szałagan

Adres Małego Tygodnika Gorzów Wlkp., ul. Łokietka 16.

K-23254